

Rozdział 1

Zaprzepaszczone błogosławieństwo

Eryk wpadł do mojego biura jak burza i ciężko usiadł na krześle. „Jestem wściekły na Boga”.

Eryk wyrósł w dobrej, pobożnej rodzinie, a we właściwym czasie poznał i poślubił młodą chrześcijankę. Teraz jednak jego życie przedstawiało obraz nędzy i rozpacz.

„No to mów – dlaczego jesteś wściekły na Boga?”

„Ponieważ – odparł Eryk – w zeszłym tygodniu popełniłem cudzołóstwo”.

Długa chwila ciszy. Wreszcie się odezwałem: „Rozumiem, gdyby z tego powodu Bóg był wściekły na ciebie. Ale dlaczego ty jesteś wściekły na Boga?”

Eryk wytłumaczył mi, że od kilku miesięcy żywił silne i odwzajemnione uczucia w stosunku do pewnej kobiety, z którą pracował. Gorąco modlił się do Pana, aby nie uległ pokusie.

„Czy poprosiłeś swoją żonę, aby się za ciebie modliła?” – zapytałem. „Czy unikałeś kontaktu z tą kobietą?”

„No... nie. Prawie codziennie wychodziliśmy razem na lunch”.

Zacząłem powoli popychać grubą książkę w poprzek biurka. Erik patrzył, jak książka zbliża się pomału do krawędzi, nie rozumiejąc jeszcze, co chcę mu przekazać. Pomodliłem się na głos: „Panie, proszę, nie pozwól, aby ta książka spadła!”

Powtarzałem cały czas modlitwę, ale jednocześnie nie przestawałem popychać książki. Bóg nie zmienił ze względu na mnie prawa grawitacji. Książka spadła z głośnym trzaskiem na ziemię.

„Jestem wściekły na Boga” – wyznałem. „Prosiłem Go, żeby moja książka nie spadła, ale On mnie nie wysłuchał!”

Wybory, które nas rujnują

Wciąż dźwięczy mi w uszach huk, którą wydała ta książka, upadając na ziemię. Był to obraz tego, co się stało w życiu Eryka. Był młody, zdolny, miał wspaniałą żonę i śliczną córeczkę. Miał przed sobą doskonałe perspektywy.

Tamtego dnia nie osiągnął jeszcze samego dna. Później dopuścił się poważnych przestępstw seksualnych, molestując swoją własną córkę. Od lat przebywa w więzieniu. Choć skruszony, musi ponieść konsekwencje popychania swojego życia aż do krawędzi, do momentu kiedy prawo grawitacji wzięło nad nim górę.

Ilu z nas, chrześcijan, żyje nadzieją, że Pan uchroni nas od nieszczęścia i rozpacz, podczas gdy każdego dnia podejmujemy małe, pozornie nieznaczające decyzje, które popychają nas w stronę poważnych wykroczeń moralnych. (Organizacja Promise Keepers przeprowadziła ankietę wśród półtora tysiąca zgromadzonych na jednej z konferencji dla chrześcijańskich mężczyzn. Wyniki pokazały, że połowa z nich oglądała w ciągu poprzedniego tygodnia materiały o charakterze pornograficznym).

Tiffany i Kyle także wychowali się w chrześcijańskich rodzinach. Choć pastor ostrzegał ich przed seksem przedmałżeńskim, pójście za jego radą nie było łatwe. Wszystko wokół nich – telewizja, filmy, muzyka – przepełnione były seksem. Pewnego wieczoru po spotkaniu młodzieżowym, Tiffany uległa Kyle'owi. Było to doświadczenie bolesne i budzące niesmak... W niczym nie przypominało tego, co widziała w filmach. Czuła się później okropnie. Kyle był na nią wściekły, bo uważał, że mogła do tego nie dopuścić.

Tiffany zaczęła spać z wieloma chłopakami, próbując znaleźć kogoś, kto by ją pokochał. Bez skutku – wszyscy wykorzystywali ją tylko i zosta-

wiali samą sobie. Przestała uczęszczać do kościoła. Pewnego dnia odkryła, że jest w ciąży. Znajoma pojechała z nią do kliniki, w której przeprowadzano aborcje. Po dziś dzień prześladują ją koszmary na temat dziecka, które zabiła.

Tiffany mogła przyjść do Chrystusa. On by jej przebaczył. Teraz jednak jej serce jest tak zranione i pełne goryczy, że przestała w to wierzyć. Ma za sobą próby samobójcze. Jest uzależnioną od narkotyków prostytutką. Była wielokrotnie gwałcona. Niedawno usunęła kolejną ciążę. Jej nadzieja już dawno umarła, a wraz z nią ostatnia iskierka życia w jej oczach.

A Kyle? Stracił zainteresowanie sprawami ducha. Jest w tej chwili studentem, ateistą. Spał z paroma dziewczynami. Czuje w środku pustkę, ale chętnie próbuje każdej nowej rzeczy, która według niego mogłaby zapewnić mu szczęście.

Lucinda, chrześcijanka, stwierdziła, że jej mąż jest za mało romantyczny. Jest porządnym, pracowitym, pobożnym facetem, nie dorasta jednak do jej ukształtowanych przez Hollywood wyobrażeń o królewiczu z bajki. Zaczęła spotykać się z innym mężczyzną, wreszcie wyszła za niego. Wiele lat później, po tym jak przysporzyła swojej rodzinie i sobie samej wiele bólu i cierpienia, zdecydowała się wrócić do Chrystusa. „Tak bardzo chciałabym odzyskać mojego pierwszego męża” – wyznaje. „Teraz jest już jednak za późno”. Bóg przebaczył Lucindzie, i nadal ma dla niej dobre plany. Nie zmienia to faktu, że musiała za swoje wybory zapłacić wysoką cenę.

Prorok Jonasz, znajdując się w przewodzie pokarmowym wielkiej ryby, gdzieś w głębinach Morza Śródziemnego, poczynił ciekawą obserwację: „Ci, którzy trzymają się marnych bożyszczy, opuszczają swojego Miłościwego” (Jon 2,9).

Bożyszczą to nie tylko groteskowe figurki z przesadnie grubymi wargami i rubinem w miejscu pępka. To także każda rzecz, która zastępuje nam Boga. To coś – cokolwiek – co cenimy bardziej niż Jego. Aby móc zachować swoje bożki, jesteśmy gotowi na przeróżne kompromisy.

Nasze zachowania w dziedzinie seksualnej pokazują, kto tak naprawdę rządzi naszym życiem (patrz Rz 1,18-29). Grzech seksualny jest bał-

ZASADA CZYSTOŚCI

wochwalstwem, ponieważ stawia nasze pożądanie w miejscu należnym Bogu.

Ludzie, którzy odwracają się od Boga i zastępują Go innymi rzeczami, sami siebie skazują na ogromną stratę. Dlaczego? Ponieważ zostali stworzeni w ten sposób, że tylko w Bogu mogą doświadczać prawdziwej radości, a nie w tym, czym próbują Go zastąpić. Zamieniają Boże błogosławieństwo, które miało być ich udziałem dzisiaj i w przyszłości, na coś, czego mogą natychmiast dotknąć i posmakować, czym mogą od razu nasycić oczy. Te rzeczy jednak nigdy nie zaspokajają ich pragnienia.

Ja też to robiłem. Podobnie jak ty. W większym albo mniejszym stopniu każdy grzesznik wyrzeka się czegoś, co miał – albo mógł mieć – aby zyskać kłamstwo. W niektórych przypadkach kłamstwa stają się naprawdę duże, a stawka robi się bardzo wysoka. Stopniowo, milimetr po milimetrze, popychamy nasze życie w kierunku zguby. Wszystko po to, by uciszyć burzę hormonów i spełnić jakąś ukrytą fantazję. Dla takich rzeczy gotowi jesteśmy poświęcić kształt naszej przyszłości.

Wychodzimy na tym interesie fatalnie. Dobijamy targu z diabłem, a jemu nigdy nie zdarza się dotrzymać umowy.

Każdego dnia chrześcijanie, zarówno mężczyźni, jak i kobiety, zaprzepaszczą przysłe szczęście, ulegając przelotnym bodźcom seksualnym. Jak narkomani, żyjemy od dawki do dawki, oddając zaspokojenie płynące z prawego życia, na rzecz szybkich zastrzyków fizycznej rozkoszy, po których czujemy się puści i jeszcze bardziej głodni.

Tak właśnie było z Erykiem.

Porzucona żona, która kiedyś go kochała. Córka, dla której mógł być najważniejszą osobą na świecie. Szacunek rodziny, przyjaciół, współpracowników, kościoła. Całe życie z Jezusem.

Wreszcie, stracił nawet wolność.

Każde spojrzenie, które karmi nasze pożądliwości, popycha nas bliżej krawędzi, tam gdzie prawo grawitacji przejmie kontrolę nad naszym życiem i z hukiem upadniemy na dno.

A co my tracimy? Co zaprzepaścimy z tego, co mogło być i byłoby naszym udziałem?

ZAPRZEPASZCZONE BŁOGOSŁAWIENSTWO

Gdzie byłaby dzisiaj Tiffany, gdyby zachowała czystość? Zamiast być prostytutką, udręczoną kolejnymi gwałtami i aborcjami, mogłaby świecić Bożym blaskiem, dając świadectwo o Jezusie na swojej uczelni, pełna radości i nadziei na przyszłość. Tak samo mogłoby być z Kylem – *gdyby tylko stało się inaczej.*

A co z Lucindą? Ona także zaprzepaściła to, co miała – i co jeszcze mogła mieć. Kto wie, jakie były Boże zamysły dla niej. *Czyste sumienie i bezcenny pokój w sercu? Pełne ciepła i zaspokojenia lata we dwoje? Szacunek i miłość dzieci i wnuków? Trwały wpływ na młode kobiety, inspirowane przykładem jej życia? Posługa, która mogła zmieniać życie wielu ludzi? Przekraczające wszelkie wyobrażenia nagrody w życiu wiecznym?*

Tak, Bóg jej przebaczył. Całkowicie. Pozostają jednak konsekwencje wyborów.

Niektórzy spośród tych, którzy czytają tę książkę, są owymi konsekwencjami przytłoczeni, pozbawieni nadziei, mający poczucie, że przeegrali już swoje życie. Wielu nie próbuje już nawet walczyć o czystość. Inni nigdy tego nie robili. Wszyscy potrzebujemy przewidywać, dokąd zaprowadzą nas jutro nasze dzisiejsze decyzje.

Niektóre szanse traci się raz na zawsze. Nie możemy ciągle żyć tym, co mogłoby być. Musimy zaakceptować rzeczywistość, której nie da się zmienić. Następnie, z Bożą pomocą, musimy ruszyć dalej.

W książce C. S. Lewisa „Książę Kaspian” Lucy pyta Aslana po tym, jak nie posłuchała jego poleceń, co mogłoby się wydarzyć, gdyby była mu od razu posłuszna, zamiast zwlekać i szukać wymówek. Wielki Lew odpowiedział: „Chcesz wiedzieć, co mogłoby się wydarzyć? Nie. Tego nigdy się nie ujawnia”.